

Głos eucharystyczny

ROK XII **LIPIEC 1929** **Nr. 7**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ORMIAŃSKA 13.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 151. 252.

Cena zeszytu 25 groszy.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE DLA DZIECI I NAUCZYCIELI.

Katechizm mały rzym.-kat. archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Wyd. 4-te. Karton 0·70, brosz. 0·50 zł.

Katechizm większy rzym. kat. archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Wyd. 2-gie. Karton 1·50 zł., brosz. 1·20 zł.
(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 31 marca 1928, Nr. II. P. 4056/28).

Katechizm Mały i Większy, ułożone przez Komisję redakcyjną Lwowskiego Koła Księży Prefektów, przyjęte przez Najprzew. X. Arcypasterza jako podręczniki urzędowe, uwzględniają najnowsze prądy nowoczesnej katechetyki. Katechizmy podają naukę wiary w krótkich i prostych zdaniach w formie opowiadania ciągłego, podobnie jak podręczniki świeckie, ograniczając liczbę pytań do rzeczy najkonieczniejszych, które dzieci muszą sobie dosłownie przyswoić. Następnie uwzględniają pozytywną stronę nauki Chrystusowej, uwydatniając wszędzie przedewszystkiem nakazy a mniej zakazy. Powracają też często do motywów, które mogą wzbudzić miłość i wdzięczność ku Bogu.

X. dr. Z. Bielawski: Nauka religji dla niższych oddziałów szkół powszechnych. Brosz. 1·60, karton. 2·— zł.
(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 1 maja 1928, Nr. 15735/27).

„Przyznać trzeba, że w wyborze poglądowego materjału naprawdę autor szczęśliwą miał rękę. Z całego mnóstwa przepięknych opowiadań biblijnych uwzględnił jedynie te, które swą barwnością zajmą żywo wyobraźnię dziatwy, a przez jasne i zwięzłe ujęcie religijno-moralnych zagadnień muszą wpływ wywrzeć na jej uczucie i wolę... Na szczególną jednak wzmiankę zasługuje ta część, w której autor rozbiera warunki spowiedzi i Komunji św. Jakkolwiek „Nauka religji“ nie jest wolna od drobnych usterek... toć przecież zawiera w sobie tyle stron dodatnich, że wśród pokrewnych sobie podręczników zasługuje na szczególniejsze i słuszne wyróżnienie“.

X. dr. J. Rychlicki w Miesięczniku Katechet. i Wychow. 1928, str. 320, 347—349.

Nr. 7. Lipiec — 1929 Rok XII.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH



POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA

TREŚĆ: Eucharystja „znakiem zjednoczenia“ i „związką miłości“ w nauce Kościoła i piśmiennictwie religijnem (c. d.) — Krótki wykład Mszy świętej (c. d.) — Nauczycielstwo katolickie a Eucharystja. — Wielebna Elżbieta Canori Mora Rzymianka (koniec.) — Z ruchu euch. w kraju. — Kronika euch. zagraniczna. — Ostatnia komunja upośledzonej na umyśle. — Z piśmiennictwa.
Dodatek: 7-ma godzina adoracji.

EUCHARYSTJA „ZNAKIEM ZJEDNOCZENIA“ I „ZWIĄZKĄ MIŁOŚCI“ W NAUCE KOŚCIOŁA I PIŚMIENNICTWIE RELIGIJNEM.

(Ciąg dalszy).

W okresie wielkiego rozdzialu w Kościele, spowodowanym w XVI wieku reformacją, podkreśla sobór trydencki silnie moment zjednoczenia przez Eucharystję. W wykładzie nauki Kościoła o Przen. Sakramencie w ten mianowicie sposób się odzywa:

„Chciał Chrystus, by Sakrament ołtarza był symbolem jedności tego ciała, którego On jest Głową, a z którem my mamy, z woli Chrystusa, być jako członki najściślej złączeni węzłami wiary, nadziei i miłości, abyśmy wszyscy to samo mówili i aby nie było między nami rozdziału“ (Sess. XIII, c. 2).

A na innem miejscu tak znów do wszystkich wiernych przemawia: „Ten święty Synod, w ojcowskiej dla dusz

miłości, ostrzega, upomina, prosi i zaklina, przez wnętrzności miłosierdzia Boga naszego, wszystkich noszących imię chrześcijan, i każdego z nich zosobna, by jednomyślnie łączyli się w tym znaku zjednoczenia, związce miłości i symbolu zgody" (Sess. XIII, c. VIII).

Pięknie i obrazowo rozwijał myśl tę nasz złotousty Skarga w jednem z kazań sejmowych:

„Z pożywania Ciała Chrystusowego wszyscy się Jego ciałem stajem: jakoż się zgadzać nie mamy? Iżali ręka żyć może, gdy się od ciała oderwie? Traci ducha ożywiającego, śmierć sobie i wieczną zgubę przywodzi, gdy się z innemi członki wadzi i innych odbiega.

Temi łańcuchy i związkami Chrystus, Bóg i Pan nasz, do zgody i jedności nas powiązał. Jeśliśmy uczniowie Jego, jeśliśmy chrześcijanie, jeśliśmy z Jego chrztu jednego urodzeni, jeśliśmy jedną Męką i Krwią Jego odkupieni; jeśli w Chrystusa wierzym, jeśli Go za Pana i Głowę naszą znamy, jako wierna czeladka Jego; jeśli do dziedzictwa Jego społem należymy; jeśli skarbów w domu Jego i dostatków zażywamy; jeśli pod Jego obroną wiecznie odpoczywać chcemy, targać tych łańcuchów tak mocnych nie możem".

Przeszedłszy zkolei do nowszych czasów, posłuchajmy wielkiego czciciela i apostoła Eucharystji, błog. Piotra Eymarda: „Eucharystja jest nietylko życiem chrześcijanina, lecz życiem narodów. Człowiek, żyjący na łonie społeczeństwa, potrzebuje związki, któraby go łączyła z bliźnimi, oraz ogniska miłości. Tem jest dla chrześcijan Eucharystja".

Rozwijając myśl ojca swego duchownego, mówi O. Tesnière, że aby kochać bliźniego miłością czystą, ofiarną i bezinteresowną, trzeba nadprzyrodzonej siły, któraby zwyciężyła wrodzone nam samolubstwo i pychę. Uczynić to zdoła jedynie boska siła sakramentu, który jest największym wylewem miłości bożej ku stworzeniom. Tej miłości bratniej nie zabraknie nigdy w Kościele św., gdyż Boski jej Sprawca przebywa w Najśw. Sakramencie, by wciąż ożywiać moc tej miłości, podsycać jej ogień ofiarny i błogosławić jej zabiegom. Ognisko tego poświę-

cenia, które płomieniami swemi ogarnia świat cały i przenika do najskrytszych zaułków ludzkiej nędzy, by rozgrzać i ożywić cierpiące członki biednej ludzkości, — to Serce żywe, gorejące, współczujące, miłujące, większe niż świat, wszechmocne Serce Boga utajonego w Przen. Sakramencie Ołtarza.

Zakończmy ten pobieżny zresztą szkic słowami papieża Leona XIII z jego Encykliki o Przen. Sakramencie („Mirae caritatis") ...„Chrystus ustanawiając ten boski Sakrament, chciał przez obudzenie miłości ku Bogu ożywić miłość obopólną między ludźmi. Miłość bowiem bliźniego, jak każdy widzi, z natury swej, zawiera się w miłości bożej i z niej sama przez się wypływa. I nie podobna, aby jej na czemkolwiek zbywało, owszem musi ona rozpalać się i żyć, skoro zważymy miłość Chrystusa względem nas w tym Sakramencie... Zaiste, pobudzeni tak wielkim przykładem Chrystusa, wszystko nam oddającego, co ma, o jakże powinniśmy kochać się i wspierać wzajemnie, codzień coraz mocniej zacieśniając ten węzeł bratniej jedności"!

(C. d. n.)

Krótki wykład Mszy św.

(Ciąg dalszy).

Lekcja (epistoła) i ewangelja. Po odmówieniu modlitw, zwanych kolektami, czyta kapłan wyjątki z Pisma św. Starego i Nowego Testamentu.

W pierwszych wiekach liczba lekcyj nie była oznaczona. Zwyczajnie było ich kilka, najpierw ze Starego Testamentu, następnie z listów apostolskich (stąd epistoła = epistola, to jest list), wreszcie z ewangelij. Obok Pisma św. czytano też listy biskupów i dzieje męczenników. Ustępy nie były wyznaczone na stałe jak dzisiaj i tylko w wyjątkach, ale czytano księgi święte pokolei w całości. Czytający wychodził na podwyższenie i zwrócony do ludu czytał dotąd, aż mu biskup dał znak, aby przerwał. Czytanie Pisma św. stanowiło znaczną część nabożeństw.

Ustępy odczytywał lektor (lector = czytelnik, czytający). Na lektora powoływano takich, którzy umieli biegle

czytać. Przed czytaniem szedł lektor do siedzącego biskupa i prosił o błogosławieństwo. Wogóle ktokolwiek spełniał jakieś obowiązki w kościele, prosił zawsze o błogosławieństwo. Z tych licznych błogosławieństw zrodziły się dzisiejsze cztery święcenia mniejsze. Dzisiaj w czasie uroczystych Mszy św. czyta lekcję subdiakon, ewangelję zaś diakon. W wiekach średnich czytał ewangelję jedyny raz w roku cesarz, ubrany w komżę i stułę, a mianowicie w Boże Narodzenie ewangelję, zaczynającą się od słów: „Wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat".

Aż do wieku VIII wzywano przed ewangelją wiernych, aby w czasie czytania stali i z uwagą słuchali: „Stójcie w milczeniu, słuchając z uwagą"! Wezwanie takie istnieje jeszcze dzisiaj w obrządkach wschodnich. Podczas czytania ewangelji stał każdy z odkrytą głową na znak osobliwego uszanowania. W średnich wiekach wybitniejsi rycerze wyciągali szable, w Polsce zaś czyniła to cała szlachta na znak, że gotowi są bronić ewangelji. Po skończeniu czytania całowali księgę ewangelij wszyscy wierni obecni, dziś czyni to sam kapłan.

Po ewangelji mówi dziś ministrant: „Laus Tibi, Christe — Chwała Tobie, Chryste"! Dawniej mówili głośno wszyscy wierni po każdej lekcji Pisma św.: „Deo gratias — Bogu dzięki", lub „Amen". „Laus Tibi, Christe" weszło w zwyczaj później.

Żeby wierni lepiej mogli słyszeć czytającego Pismo święte, wychodził on na podwyższenie, ambonę. Podwyższenia były zwykle dwa, jedno z południowej strony ołtarza (zwróconego na wschód), drugie z północnej. Na południowem podwyższeniu czytano Pismo św. Starego Zakonu a z Nowego Listy, z północnej zaś tylko ewangelję. Stąd też i dzisiaj przechodzi kapłan przed czytaniem ewangelji z lewej strony ołtarza na prawą.

Dawniejsze kościoły posiadały osobne księgi dla lekcyj ze Starego Zakonu, listów apostolskich i ewangelij. Księga ewangelij była jednak zawsze w szczególniejszej czci we wszystkich krajach chrześcijańskich. Pisana była jak najozdobniej, nieraz złotemi lub srebrnemi literami, oprawiona

jak najwspanialej w okładki z kości słoniowej, zdobione drogiemi kamieniami. Ceniono ją tak, bo zawierała słowa Zbawiciela, opis Jego życia i śmierci, bo widziano w niej, podobnie jak w krzyżu, symbol samej osoby Jezusowej.

Graduał, traktus, sekwencja. Po lekcji czyta kapłan kilka wierszy, przeplatanych przez „Alleluja". Zamiast Alleluja odmawia się w poście traktus. W pięciu mszach roku kościelnego znachodzimy hymny, zwane sekwencja, a mianowicie na Wielkanoc („Victimae paschali", na Zielone Świątki („Veni Sancte Spiritus"), na Boże Ciało („Lauda Sion"), na święto Siedmiu Boleści („Stabat Mater") i przy mszach żałobnych („Dies irae").

Czytanie przez lektora wyjątków z Pisma św. i dłuższe słuchanie przez wiernych było nużące. Aby urozmaicić nabożeństwo i ułatwić skupienie śpiewano między lekcjami psalmy. Jeden z lektorów zaczynał śpiew, stojąc na stopniach podwyższenia i stąd właśnie powstała nazwa graduał (gradus = stopień). Zamiast śpiewanego po psalmie „Alleluja" (z hebrajskiego, znaczy: „Chwalcie Boga"!), znachodzimy w poście traktus. Są to znowu wiersze psalmu, śpiewanego dawniej po drugiej lekcji. Psalm ten śpiewał lektor sam, bez udziału wiernych, bez żadnej przerwy i dlatego zwał się traktus (tractus = nieprzerwany ciąg).

Sprawa pozostałych w kilku mszach sekwencyj, wymagałaby dłuższego wywodu historycznego. By tego uniknąć, zaznaczamy krótko, że powstały one dopiero w średniowieczu, że było ich bardzo wiele, ale przy reformie mszału po soborze trydenckim usunięto je, zostawiając tylko pięć wyżej wymienionych. Nazwa poszła stąd, że hymn następował po graduale (sequentia verba — następujące słowa).

Homilia. Od najdawniejszych czasów wygłaszali biskupi po przeczytanych ustępach z Pisma św. nauki dla wiernych, zachęcając ich, aby słyszane w czasie czytania wzniosłe przykłady w życiu naśladowali. Już Dzieje Apostolskie wspominają (w rozdziale 20, wiersz 11), że święty Paweł nauczał w czasie nabożeństwa eucharystycznego. Zwyczaj ten pozostał, bo po dziś dzień wygłaszają kapłani nauki po przeczytanej w czasie Mszy św. ewangelji.

Credo. Wierzę w Boga, jako wyznanie najważniejszych prawd wiary, odmawiane było pierwotnie przy chrzcie św. Do Mszy św. weszło w wiekach średnich w tym celu, aby wierni, żyjący wśród różnych herezyj, odnowili wyznanie wiary i w ten sposób wyrazili swe przywiązanie do wiary i protest przeciw naukom heretyckim. Pojawiło się Credo najpierw w Hiszpanji i przeszło powoli do całego Kościoła. Wierni odmawiali je lub śpiewali wspólnie.

(C. d. n.)

Nauczycielstwo katolickie a Eucharystja.

Na 44 ogólnym zjeździe Katolickiego Związku Nauczycielek niemieckich, odbytym w Bambergu w kwietniu rb., w związku z Komunją generalną uczestniczek kongresu, biskup-sufragan w Bambergu, ks. dr. Adam Senger, wygłosił głębokie i piękne przemówienie p. t. „Nauczycielki katolickie a Eucharystja".

Nauczycielka katolicka — mówił m. in. Arcypasterz — z pewnością musi przyswoić sobie wszystkie nowoczesne zdobycze pedagogiki, ale to jeszcze nie wystarcza. Prawdziwe, istotne wychowanie musi się odbywać w duchu Chrystusowym.

Jak jednakże uczyć najlepszego poznawania Chrystusa?

W poniedziałek wielkanocny odczytuje się zawsze wzruszająco piękną ewangelję o dwóch uczniach z Emmaus. Uczniowie ci rozmawiają z Chrystusem, jest im dobrze w pobliżu Niego, serca ich płoną świętą miłością ku temu szczególnie wzniosłemu Mistrzowi, ale „poznali Go dopiero po łamaniu chleba". Mogła to nie być wprawdzie Komunja sakramentalna, w każdym razie była to pełna tajemnicy uczta, która otworzyła im oczy. Tu uczymy się poznawać i kochać Chrystusa. Czysty intelektualizm zbyt długo, niestety, panował w naszych szkołach. Zapewne, zadaniem szkoły jest także nauczanie, ale najrozsądniejsi ludzie nie zawsze są najlepszymi. Wyłączne, jednostronne kształcenie czyni człowieka wyrafinowanego złoczyńcą, który z zimną

krwią wyzyskuje mniej obdarzonych bliźnich. Miłość Chrystusowa musi panować nietylko w wychowaniu, lecz i w kształceniu umysłu. A wszakże najlepiej uczymy się poznawać Zbawiciela w Jego świętej Uczcie. Jak serdecznie można mówić o Zbawicielu, gdy obchodzi się z Nim mistyczne zjednoczenie! Wówczas nie są to tylko czyste, na wszystkich systematycznych regułach pedagogiki oparte wykłady katechetyczne, zwracające się do umysłu dzieci, lecz głęboko odczute słowa nabożeństwa, które znajdują drogę do serc dziecięcych. Wówczas sami stajemy się jak dzieci. Dziecięctwa duszy wymaga Zbawiciel od wszystkich, Jego słowa mają znaczenie powszechnè: Jeżeli nie staniecie się jako dziateczki, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

Słowa te w pierwszym rzędzie odnoszą się do nauczycieli i wychowawców. Co za pożytek, gdy nauczyciel góruje nad dzieckiem, jak wieża, a nie znajduje drogi do duszy dziecięcej. W Eucharystji przychodzi do nas najwyższa Mądrość, najwznioślejsza i wszechogarniająca Osobowość tak prosto, tak szczerze, tak głęboko uniżona, tak całkowicie zniweczona dla nas! Nie może to pozostać bez wpływu na nas, jeżeli tylko tli się w nas iskierka wiary, jeżeli choć kropelka szlachetnego, ofiarnego usposobienia ożywia naszę oschłość.

Komunja św. zachowuje nam radość powołania.

Z pewnością niema nic wyższego nad powołanie wychowawcy. Wielki Doktór Kościoła, św. Chryzostom, mówi w swej homilji: „Cóż jest większego, jak kształcić obyczaje młodzieży? Zaprawdę, daleko wyżej od malarza, rzeźbiarza i każdego innego artysty stoi ten, kto umie kształcić człowieka“. Ale to tak wzniosłe powołanie wychowawcy młodzieży przynosi z sobą wiele trudu, udręki, goryczy i rozczarowania, tak, że do serca wkradają się małoduszność, a nawet niechęć i paraliżują radość powołania. W życiu naszem bowiem wewnętrznem nie jest inaczej, niż na zewnątrz nas, w przyrodzie. Tam radość i słodycz wiosenna zamieniła się dzisiaj w zimny krajobraz zimowy. Radości i humory tak samo władają życiem powołania, osłabiają zapał i doprowadzają niekiedy do tego, że odczuwamy

powołanie jako dreptak codziennego życia i jako wielki, gniotący ciężar.

Jeżeli zatem generalna Komunja św. przyjęta była, jako ważny moment programu w tej obszernej dziedzinie pracy zgromadzenia ogólnego, to Eucharystja musi stać się najważniejszym punktem programu życia nauczycielek katolickich.

Wielebna Elżbieta Canori Mora Rzymianka.

(Dokończenie).

Pokorna Elżbieta korzyła się przed temi widzeniami, które jej stawiały przed oczy ciężkie próby Kościoła. Wprawdzie był on jej ukazany jako triumfujący wkońcu nad wszystkiemi nieprzyjaciołmi, lecz żeby dojść do tego triumfu, p. Bóg wciąż jej to powtarzał, trzeba będzie ponieść straszliwe kary. Służebnica Jezusa wielkodusznie prosiła, by gniew Boży na niej się wywarł, ofiarując się na znoszenie najsroższych cierpień. Zbawiciel przyjmował ofiarę, przystawał na opóźnienie kary, lecz dawał jej poznać, że kiedyś ona wybuchnie, była bowiem potrzebną, by Kościół do czystości pierwotnej powrócił. To też kary ukazały się Elżbiecie jako rodzaj przedwstępnego sądu ostatecznego, jako rozdział w samemże łonie Kościoła dobrych od złych; ci zdani na nieubłaganą pomstę Bożą, tamci zachowani, by utworzyć lud nowy. Oto słowo w słowo opis tego widzenia: panuje w niem tchnienie wysokie przypominające głos proroków:

Podczas gdy dusza Elżbiety znajdowała się za pośrednictwem światła niedostępnego człowiekowi, tak ściśle złączona z Bogiem, że w Nim była zatopiona, ujrzała otwierające się niebo i Księcia Apostołów, św. Piotra zstępującego z niewypowiedzianym majestatem, w bogatych szatach kapłańskich, z pastorałem w ręku, otoczonego olbrzymim chórem anielskich duchów, śpiewających antyfonę: „Postanowisz ich książętami nad całą ziemią“. Obrócił się ku czterem stronom świata, kreśląc po cztery razy wielki znak krzyża, i za każdym razem w kierunku wskazanym,

zjawiło się wielkie drzewo mistyczne w formie krzyża, o zielonych gałązkach okrytych bardzo pięknemi owocami, z którego wytryskało światło najżywszego blasku. Następnie św. Piotr stanął na ziemi i począł gromadzić wszystkich, którzy pozostawali wiernymi prawu Chrystusowemu i skupiać ich w cieniu tajemniczych drzew będących symbolem Chrystusa i zasług Jezusowych. Otworzył drzwi klasztorów i rozdzielił zakonników i zakonnice prawowiernych od tych, którzy szli za fałszywemi zasadami filozofji tegoczesnej, gardząc świętem prawem Bożem. Tak samo postąpił względem duchowieństwa. Ci co przechowali w sercu ducha Chrystusowego i Jego miłość, ukazywali się pod postacią białych owiec i święty Apostoł umieszczał ich w cieniu czterech drzew mistycznych. Tamci pozostawali wystawieni na straszne kary, które Bóg miał zesłać na świat przewrotny. Zabezpieczywszy w cieniu owych drzew małą garstkę wybranych, św. Piotr powrócił do nieba wraz z aniołami. Natychmiast niebo stało się barwy sinej, rozpętała się nawałnica z ogłuszającym świstem i rykiem. Na ten huk straszliwy, ludzie i zwierzęta przerażeni wychodzili z domów w nieopisanem zamieszaniu i jakby szałem zdjęci, odbierali życie jedni drugim. By ukarać pychę i chełpliwość bezbożnych, którzy przysięgli, że zniszczą Kościół Boży aż do posad, p. Bóg pozwolił mocom ciemności wyjść z czeluści piekielnych; ogromne tłumy szatanów stamtąd się wydostały i posłużyły za narzędzie gniewu Bożego. Widziano ich burzących pałące i wille, niszczących wsie, miasta, kraje całe i przyprawiających o śmierć okrutną mnóstwo zbuntowanych ludzi.

Służebnica Boża utopiła wzrok w otchłań ciemną z której wypadały te duchy ziejące złością pod szkaradnemi postaciami, plądrujący i obalający wszystkie miejsca, gdzie Bóg był znieważany, zbezczeszczony przez bałwochwalstwa, świętokradztwa, nie pozostawiając z nich ani śladu.

Nagle niebo się wypogodziło. Św. Piotr znowu zstąpił na ziemię, z tymsamym orszakiem aniołów; zasiadł na tronie i aniołowie go uczcili jako księcia panującego nad ziemią. Św. Paweł także zstąpił w wielkim majestacie i oka-

załości, władzą i mocą niezrównaną przyobleczony; w mgnieniu oka przebiegając świat, zmusił wszystkie duchy złe do powrotu w swe ciemne więzienie. Na znak pojednania między Bogiem i ludźmi, jasność niebieska oświecała i radowała świat. Święci aniołowie prowadzili z miłością przed tron. św. Piotra małą gromadkę Chrystusową, która zebrana w cieniu drzew mistycznych i pod chwalebnym sztandarem św. Kościoła katolickiego, wyszła bez szkody z powszechnego kataklizmu. Przedstawione przez aniołów Księciu Apostołów to małe grono pokłoniło mu się głęboko; błogosławiąc Boga podziękowało z wielką pokorą Panu i Jego Apostołowi za to, że rządzili Kościołem i utrzymywali chrześcijaństwo, aby nie zostało zwiedzione fałszywemi zasadami świata. Apostoł wybrał nowego Najwyższego pasterza; Kościół został całkowicie zreformowany podług prawdziwych zasad Ewangelji; zakony się odrodziły, a domy chrześcijan stały się jakby domami zakonnemi; taka panowała wszędzie gorliwość o chwałę Bożą, że każdy oddychał tylko miłością dla Boga i bliźniego. Kościół katolicki był przez wszystkich czczony; Papież był uznany powszechnie za Namiestnika Chrystusowego". Tak się widzenie skończyło.

* * *

To co Pan Bóg odsłonił Swej służebnicy Elżbiecie o stanie Kościoła i o jego triumfie jest bardzo znaczące. Zło dnia naszego polega na tem, że linja odgraniczająca chrześcijau od niechrześcijan, chrześcijan od heretyków a nawet pogan coraz więcej się zaciera. Ci, którzy się mają jeszcze za chrześcijan, żyją zbyt często jak ci, co się wyrzekli tego tytułu; niewiasty rzekomo pobożne tak samo nieprzystojnie się ubierają jak niewierzące, czytają te same romanse, chodzą do tych samych nieobyczajnych teatrów i kin, tańczą te same zmysłowe tańce, nie poszczą i nie umartwiają się więcej niż tamte. Jest to zupełne pomieszanie pojęć; nie można pogodzić zasad świata z zasadami Ewangelji. Prócz tego, zuchwała nauka usiłuje dowieść, że można zbawić się we wszystkich religjach, że jakakolwiek dobra wiara zastępuje wiarę, że koniec końcem wszyscy lub prawie wszyscy są zbawieni, Niema już prawie

chrześcijan, do którychby można zastosować słowa św. Pawła". Bądźcie bez przygany i szczerzy synowie Boży, z pośrodku narodu złego i przewrotnego, między którymi świecicie jako światła na świecie". (Fil. II, 15). Pierwsi chrześcijanie swem zachowaniem odznaczali się od pogan jak światła na ciemnem tle, a widok ich cnót i surowych obyczajów silnie pociągał pogan do prawdziwej wiary. Dzisiaj już tego się nie widzi, prócz zbyt rzadkich wyjątków: wszystko jest zarażone tym samym sceptycyzmem i rozwiązłym duchem.

Elżbieta bardzo jasno wskazuje naturę tego złego, na które lekarstwem jest przywrócenie zatartej linji granicznej, utworzenie ludu nowego, który byłby dla świata żywym wzorem zasad Ewangelji. Pokorna niewiasta widzi św. Piotra, który osobno gromadzi prawdziwych chrześcijan; chrześcijanie duchem świata przejęci narażeni są na straszliwe kary wraz z otwartymi nieprzyjaciołmi Boga; chrześcijaństwo jest na nowo postawione na prawdziwej podstawie, i stąd wynika nawrócenie licznych rzesz i narodów na wiarę Chrystusową.

To też pobożny autor życia Elżbiety, kapłan bardzo w Rzymie ceniony, pisze:

„Cóż powiemy o tych objawieniach. W naszych oczach noszą cechę wiarygodności, lecz należy do Katedry Piotrowej i tylko do niej, wydanie o nich sądu. Czas, który przeżywamy nadaje im uderzające prawdopodobieństwo: zdaje się, że idziemy ku ich urzeczywistnieniu, Lecz nie zapominajmy, że prawda jest tam skryta pod figurami i symbolami i że trzeba raczej ducha niż litery się trzymać. Jeśli je przytoczyliśmy, to nie by je wydać na pastwę ciekawości czy krytyki, lecz by pobudzić do gorętszej pobożności tych, co czytać o nich będą. Tak samo jak Bóg używał tych widzeń, by zapalić swą służebnicę do modlitwy i cierpienia za grzeszników i za Kościół, tak i my pragniemy gorąco, by w sercach czytających wzrosła miłość synowska, którą wszyscy winniśmy Kościołowi, i poświęcenie bez granic, jakie ojcowie nasi okazywali Stolicy św. i Namiestnikowi Chrystusowemu".

Z ruchu eucharystycznego w kraju.

Toruń. Od 27—30 maja b. r. odbywał się w Toruniu kongres eucharystyczny diecezji chełmińskiej. Otwarto go w hali powystawowej wobec przedstawicieli władz duchownych i świeckich. O godz. 5-tej wprowadzono uroczyście Ks. Arcyb. Teodorowicza i Ks. Bisk. Okoniewskiego, arcypasterza ziemi pomorskiej. Po wyborze prezydjum kongresu wygłosił Ks. Arc. Teodorowicz referat na temat: „N. Sakrament a akcja katolicka“, wysłuchany ze skupieniem przez kilka tysięcy uczestników zebrania.

Kazania na uroczystych sumach głosili: Ks. Bp. Lisiecki z Katowic, Ks. Bp. Tymieniecki z Łodzi, Ks. Bp. Przeździecki z Siedlec i Ks. Arcyb. Twardowski ze Lwowa.

Referaty na zebraniach plenarnych wygłaszali: Ks. Bp. Bandurski („N. Sakr. drogą i żywotem naszem“), Ks. Bp. Szlagowski z Warszawy, Ks. Prał. dr. Kirstein z Torunia i dyr. Kądziela z Torunia (N. Sakr. Krynicą miłości“).

Przed południem odbywały się posiedzenia sekcyjne z referatami. Wieczorem, pierwszego dnia kongresu, odbył się raut; drugiego przedstawienie Calderona „Tajemnic Mszy św.“ w układzie Ks. Nowakowskiego, a trzeciego dnia Koncert religijny.

30 maja, w dniu zakończenia Kongresu, odbyła się we wszystkich Kościołach parafjalnych wspólna Komunja św., a po sumie wyruszyła uroczysta procesja.

Z głębokiem ubolewaniem wspomnieć należy o zniewagach, wyrządzonych Panu Utajonemu w tej uroczystej oktawie Bożego Ciała, w której odbierać winien hołdy najwyższej czci i uwielbienia od stworzeń, Krwią Jego Najśw. odkupionych i Ciałem przeświętem karmionych. Jeden taki smutny i godny napiętnowania fakt zdarzył się, jak wiadomo, we Lwowie,

Na Litwie, w Szyrwiutach, Oranach i Remszanach, dzikie bandy szaulisów napadły w święto B. Ciała na uroczystą procesję, bijąc ludność kijami i kamieniami, lub też rozpędzając ją. W Kalwarji litewskiej posypały się, z paru stron jednocześnie, kamienie na idącą procesję, której uczestników uderzano pałkami, raniono nożami, a leżących na ziemi kopano. Wierni rozbiegli się na wszystkie strony, a w ślad za niemi puściła się pogoń rozwścieczonej dziczy. Celebraus z N. Sakramentem skrył się do Kościoła.

H. L.

Lwów. Doroczne Walne Zgromadzenie Arcybractwa Nieustającej Adoracji Prz. Sakr. połączone z wystawą aparatów, sporządzonych przez członków Arcybractwa dla ubogich Kościołów katolickich odbyło się dnia 25 maja w klasztorze Sacre Coeur w obecności Ks. Arc. Twardowskiego Protektora Arcybractwa.

Przewodniczący Arcybractwa Ks. Kanonik Kazimierz Dziurzyński zagaił zebranie przemówieniem, w którem zaznaczył, że rok ostatni rozpoczęty pod znakiem kongresu Euch. przysporzył Arcybr: 533 nowych członków. Rozwijają się też filje Arcybr. w Złoczowie i Stanisławowie.

Arcybractwo istnieje przy Bazylice archikatedralnej lwowskiej od r. 1869 jako „Bractwo Prz. Sakramentu", które w r. 1882 przyłączone zostało przez Stolicę Apostolską do Arcybr. Adoracji Prz. Sakr. w Rzymie.

Celem Arcybr. jest oddawanie czci P. Jezusowi w Prz. Sakr. i niesienie Pomocy ubogim kościołom.

Cel pierwszy spełnia Arcybractwo, biorąc udział we Mszy św. z Wystawieniem Prz. Sakramentu i nieszporach z nauką w każdą pierwszą niedzielę miesiąca; w wotywie co czwartku z Wystawieniem Prz. Sakramentu i z procesją; w codziennem odmawianiu różańca, połączonem z błogosławieństwem Prz. Sakramentem.

Wkładki członków (od 2 zł. rocznie) i czynny udział, w sporządzaniu aparatów służą wspieraniu ubogich kościołów. Pracownia Arcybractwa mieści się w klasztorze Sacre Coeur pod kierunkiem zawodowej kierowniczki, którą opłaca Arcybractwo ze swoich funduszów. W kaplicy klasztornej odbywa się w pierwszy poniedziałek miesiąca adoracja Prz. Sakramentu z nauką, której przewodniczy ks. Kan. Dziurzyński.

W ubiegłym roku (od 1/6 928 do 1/5 929) rozdano między ubogie Kościoły 231 sztuk aparatów, w tem 22 ornatów, 12 alb, 12 komż, 13 obrusów 8 kapy, 15 humeratów po 36 korporatów, palek, puryfikaterzy i ręczniczków, 2 bursy, 2 sukienki na puszkę, 2 komeżki 3 lichtarze i 1 nakrycie na ołtarz. Resztę sporządzonych aparatów, sprzedano po cenie kosztów (83 sztuk). Arcybractwo zaopatrywało przedewszystkiem ubogie kościoły w archidiecezji; nadto 4 parafje na Wołyniu i hospicjum polskie w Jerozolimie. Obrót kasowy wynosił 12.583 n. Na zakończenie zebrania przemówił N. Ks. Arcybiskup Twardowski w następujących słowach:

„Zeszłoroczny Kongres Eucharystyczny, który tak żywo mamy wszyscy w pamięci, był nietylko wspaniałym i rozrzewniającym objawem zewnętrznym naszej wiary

i czci dla Prz. Sakramentu, ale zostawił trwałe owoce w tem, że tę wiarę umocnił i pogłębił. Jednym z dowodów tego jest i ten znaczny napływ członków w ostatnim roku do Arcybractwa.

Tym, którzy już dawniej do Arcybractwa należą i dla celów jego pracują musi też Kongres trwałe przynieść pożytki. Jednym z nich niech będzie chętny i gorliwy udział w adoracji Prz. Sakr. podczas uroczystego wystawienia. Wystawienie Prz, Sakr. w Monstrancji, to radość i triumf Kościoła, który jako miłująca Chrystusa Oblubienica ukazuje Go dzieciom swoim królującego na tronie eucharystycznym; aby patrząc z wiarą i miłością na odsłonięte postacie najświętsze, pod któremi się ukrywa, tem większą cześć Mu oddawały, tem silniej wierzyły w Jego obecność pod temi postaciami, tem goręcej Go kochały. Aby tem w.ęcej podnieść w oczach wiernych ten akt wystawienia, Kościół przepisuje osobne uroczyste przy niem obrzędy i podaje przepisy, jak je urządzić, aby podczas wystawienia uwagę wiernych skupić tylko na Prz. Sakramencie, a więc w tym celu każe usunąć z ołtarza nawet obrazy i relikwjarze, a monstrancję ustawić na podwyższonym tronie z baldachimem sporządzonym z białej materji.

Te obrzędy i przepisy są dowodem, jak wielką wagę przywiązuje Kościół do tego nabożeństwa, a dla nas są wskazówką, z jaką pilnością i gorliwością trzeba nam z niego korzystać, jak chętnie i radośnie brać w niem udział. A w jaki sposób? W żywocie św. proboszcza Jana Vianney czytamy, że widywał on w swoim kościele codzień ubogiego zarobnika, który klęcząc, wpatrywał się przez cały czas Wystawienia w Prz. Sakrament. Święty kapłan zapytał go raz, co czyni wtedy, a robotnik odpowiedział: „Patrzę na Pana Jezusa, a On patrzy na muie“. Oto przepiękny wzór dla nas, jak mamy zachować się przy wystawieniu Prz. Sakramentu, aby Go uczcić godnie i z jak największym dla duszy pożytkiem: Patrzmy na Niego z tą wiarą silną, że On patrzy na nas. Wystawienie Prz. Sakr. to jakby przedłużone podniesienie we Mszy. Podczas podniesienia wzrok nasz kierujemy na chwilę na Przenaj. Hostję, podczas wystawienia możemy wpatrywać się długo i obudzać akty wiary w obecność Pana Jezusa w Prz. Sakr., przez co tę wiarę naszą ożywimy i pogłębimy.

Z wiary pogłębionej rodzi się coraz silniejsza ufność, bo przecie wiara nam mówi, jak dobry, jak łaskawy, jak pełen miłości i miłosierdzia jest ten Jezus, na którego patrzymy. Stąd już krok do gorącej miłości, bo jakże

nie kochać tak dobrego Pana i Zbawiciela, który nam wciąż tyle okazuje miłości?

A za tę miłość jakąż odbiera zapłatę i od nas i od innych ludzi? Ile niewdzięczności i zniewag. Więc Go przepraszajmy i wynagradzać starajmy się za własne winy i za winy innych. Do tego wzywa nas Ojciec Święty we swojej zeszłorocznej Encyklice, w której podaje akt wynagrodzenia.

Wynagradzajmy, P. Jezusowi zniewagi, których doznaje, naśladowaniem Jego cnót, a szczególnie cichości, pokory, posłuszeństwa i wyniszczenia, któremi jaśnieje w Przenajświętszym Sakramencie. Podczas wystawienia w Niego się wpatrując, czyńmy praktyczne postanowienia, jak Go w tych cnotach mamy naśladować. Tu obudzajmy dobrą intencję, przez którą wszystko, co czynimy jako członkowie Arcybractwa i całe życie nasze przemienić możemy w jedną nieustającą adorację, jeśli wszystko czynić będziemy na Jego chwałę a jak najlepiej potrafimy. Wtedy wystawienie Prz. Sakr. stanie się dla nas szkołą dobrego, świętego życia i jasną drogą do wiecznego szczęścia, gdzie już bez zasłony oglądać będziemy P. Jezusa".

Po przemówieniu otworzył Ks. Arcybiskup wystawę i udzielił błogosławieństwa.

Z powodu jubileuszu Ojca Świętego Arcybractwo przygotowuje dla Niego w darze dwa ornaty: jeden biały, wykonany w pracowni makat w Buczaczu na wzór polskich pasów słuckich, drugi amarantowy haftowany w srebrne orły.

Kronika eucharystyczna zagraniczna.

Francja. Uroczyste wyznanie wiary. We Francji rozróżniano dotąd t. zw. „pierwszą Komunję prywatną" i „pierwszą Komunję uroczystą", pomimo, że upłynęło już blisko dwadzieścia lat od ukazania się dekretu „Quam singulari" Kierunek bardziej do ducha rzymskiego zbliżony, zna tylko „pierwszą Komunję", przyjętą z chwilą dojścia do rozumu, po której odbywa się metodyczne nauczanie religji, uwieńczone świętem odnowienia przyrzeczeń, przy chrzcie św. złożonych. W tym duchu Dom Gaspard Lefebvre zaleca utworzenie „Dyplomu wyznania wiary". Dla przypomnienia sobie zobowiązań, przy chrzcie św. przyjętych, odnawiają je wierni uroczyście, gdy zdolni są zrozumieć całe ich znaczenie; to właśnie zowie się wyznaniem wiary. Przy

tej sposobności przyjmuje się Komunję świętą z wiekszą uroczystością.

Do tego obrzędu dopuszcza się chrześcijan w tych latach, w których przystępuje się do sakramentu bierzmowania, niekiedy nawet (co jest bardzo chwalebnem), jeśli to możliwe, tego samego dnia. Publiczne uroczyste wyznanie wiary łączy w ten sposób, przynajmniej moralnie, trzy wielkie sakramenta, które czynią z nas chrześcijan doskonałych. Tak to niegdyś przyjmowali dorośli młodzieńcy, po długiem kształceniu dogmatycznem i moralnem, w uroczystości wielkanocne, Chrzest, Bierzmowanie i Eucharystję, zdając sobie w zupełności sprawę ze znaczenia i doniosłości tych sakramentów. Po skończonym obrzędzie otrzymywali pamiątkowy medal, który miał przypominać tym ochrzczonym, bierzmowanym i pierwszy raz komunikującym, w ciągu całego ich życia, że tego dnia stali się dziećmi Ojca, braćmi Syna i świątyniami Ducha św. i że mają tak żyć, jak tego ich wielka godność wymaga.

Powstała więc we Francji myśl rozdawania w dniu uroczystego wyznania wiary odpowiednich dyplomów pamiątkowych, któreby wyobrażały trzy wielkie sakramenta Chrztu, Eucharystji i Bierzmowania.

Włochy. W czasie audjencji, udzielonej rzymskiemu arcybractwu nocnej adoracji, na którego czele stoi hr. Pocci, Ojciec św. podkreślił szczególne znaczenie nocnej adoracji. Członkowie nocnej adoracji spełniają dzieło niezwykłej pobożności, dzieło, które ujawnia tyleż żywotności i czujności w wierze, co i prawdziwej miłości, przy którem tyleż jest przywiązania do wiary ze strony serca, co i ze strony rozumu. Dobra adoracja nocna wymaga tych wszystkich właściwości. Ponieważ modlitwa nocna, jako hołd, składany Królowi naszemu w porze nocnej, wymaga szczególnie dotkliwej ofiary, więc jest tem droższa: również i godziny nocne są Jego godzinami: On jest Królem i Stwórcą wszystkich rzeczy i wszystkich czasów. Piękniejszą i radośniejszą jest jeszcze okoliczność, że ta modlitwa nocna pragnie być ekspiacją w owym czasie, którego Bóg w dobroci swojej udzielił ludziom dla wypoczynku po trudach dnia, który jednakże pod ochroną ciemności wyrządza Bogu tyle zniewag i który tak bardzo jest nadużywany przez ludzkie zepsucie i ludzką złość. Dlatego uczestnicy nocnej adoracji przez swą intencję ekspiacji podnoszą swe dzieło do najwyższych szczytów. W końcu Papież wyraził życzenie, by ta tak bardzo charakterystyczna działalność eucharystyczna znajdowała coraz większe rozpowszechnienie.

Na zakończenie 9-go z rzędu eucharystycznego Kongresu diecezjalnego w Rzymie odbyła się w święto Bożego Ciała uroczysta procesja w centrum miasta, pierwsza po ugodzie laterańskiej. Celebrował ją Kard. Ceretti, otoczony generałami w odświętnych mundurach. Na ulicach, któremi szedł pochód, ustawiły się oddziały wojska, milicji i młodzieży faszystowskiej, oddając honory wojskowe i prezentując broń. Procesja zakończyła się błogosławieństwem przed kościołem św. Jeremjasza na placu hiszpańskim.

W innych miastach włoskich odbyły się również w uroczystość B. Ciała procesje z N. Sakramentem przy urzędowym współudziale przedstawicielstwa władz.

Staraniem Księży Wielbicieli Najśw. Sakr. i Związku misyjnego kleru we Włoszech odbył się w Rzymie od 10—14 czerwca b. r. Kongres eucharystyczny (poprzedni we wrześniu 1913 r.). Program obejmował następujące tematy: Stowarzyszenia Adoracji N. Sakr. we Włoszech, częsta Komunja św., Komunja dzieci, Eucharystja a misje. Adveniat regnum tuum eucharisticum, Związek misyjny kleru i powołania misyjne, Eucharystja a zarząd kościelny Akcji katolickiej, Msza i Komunja Księży Wielbicieli p. t., dzieło kongresów eucharystycznych we Włoszech, Eucharystja, misjonarz i jego Opiekun, Matka Najśw. wzorem modlitwy i apostolstwa. Eucharystja i papież. W chwili gdy to piszemy, zapowiadają, że Ojciec św. na zakończeniu Kongresu będzie celebrował uroczystą procesję z Najśw. Sakramentem na placu św. Piotra.

Eucharystyczny Kongres narodowy włoski, który jak już wspomnieliśmy, odbędzie się w sierpniu 1930 r. w Loretto będzie pierwszym po pojednaniu Kościoła z państwem. Tematem będzie Eucharystja i rodzina.

Zatwierdzone przez Leona XIII w 1903 r. Arcybractwo Eucharystycznego Serca Jezusa otrzymało w ubiegłym roku, z okazji 25-lecia swego istnienia, błogosławieństwo Piusa XI. Kierują niem OO. Redemptoryści przy papieskim kościele św. Joachima. Organem jego jest „Przegląd Adoracji wynagradzającej“, któremu Ojciec św. zalecił dalsze szerzenie nabożeństwa do Serca Euchar. Jezusa dla rozkrzewienia panowania Jego miłości w duszach, rodzinie i społeczeństwie.

Hiszpanja. W stolicy arcybiskupiej Valladolidzie, której katedrę niedawno odnowiono, odbędzie się w 1930 r. IV narodowy Kongres eucharystyczny.

Jugosławja. Z końcem 1928 roku utworzył się tam Komitet narodowych Kongresów eucharystycznych, złożony z przedstawicieli episkopatu państwa Serbów, Kroatów i Słoweńców w liczbie 21. Dnia 10 kwietnia b. r. odbyło się jego pierwsze posiedzenie, na którem uchwalono regulamin, zbliżony do francuskiego.

Czechosłowacja. We wrześniu ub. r. odbył się w Ołomuńcu Kongres eucharystyczny pod przewodnictwem Arcyb. Precana. Tematem ogólnym referatów i przemówień była: Eucharystja i poświęcenie rodzin chrześcijańskich. W pierwszym dniu Kongresu zgromadziły się w stolicy arcybiskupiej parafje wszystkich sąsiednich dekanatów na wspólną Komunję.

Kanada. W Iberville, w diecezji Montreal odbył się od 14—16 września ub. r. regjonalny Kongres eucharystyczny, który rozważał środki mogące się przyczynić do rozszerzenia czci Najśw. Sakramentu. Ostatni dzień zwłaszcza był wspaniałym triumfem Chrystusa Króla utajonego. W procesji uczestniczyło około 100.000 osób, w ich liczbie 1000 mężczyzn z górą, przybyłych z Montrealu z OO. Eucharystjanami na czele.

Afryka. W marcu b. r. O. Boubée T. J., członek międzynar. Kongr. Euchar., miał w obecności arcybiskupa kartagińskiego Semaître'a i przy licznym udziale miejscowych katolików, w sali Alhambra, w Tunisie konferencję z projekcjami Kongresów eucharystycznych.

Kartagina. Za pozwoleniem kartagińskiego Arcypasterza ogłoszono składkę na zakupno drogocennej monstrancji, która ma być użyta podczas wielkich uroczystości, złączonych z międzyn., Kongr. euchar. w Kartaginie w maju 1930 roku.

Prymicje na okręcie. O. Michał Harington, wyświęcony na kapłana w Katedrze w Denver, w Stanach Zjednoczonych, odprawiał pierwszą Mszę św. na okręcie Berengaria, który przebyć miał Atlantyk w drodze do Southampton. Młody ksiądz zamierzał odprawić prymicje w Irlandji, w obecności matki, ale wobec tego że nie było na okręcie innego kapłana, celebrował Mszę św, w niedzielę w kaplicy okrętowej w gronie 300 podróżnych, poczem odbył się wzruszający obrzęd rąk całowania. *H. L.*

Ostatnia Komunja upośledzonej na umyśle.

Jadowite, bluźniercze języki wszelkimi dokuczliwymi sposobami, przyganą a nawet potwarzą niemiłosiernie ob-

mawiają i poniżają pobożniejsze osoby na wsi, a także w mniejszych miastach, jeżeli w niedzielę a nawet w ciągu tygodnia chodzą do Komunji św. Cóż dopiero, jeżeli taka, często komunikująca osoba, jest umysłowo upośledzona!

— Czy widziała pani aptekarzowa, jak kapłan przy udzielaniu Komunji św. pominął dzisiaj głupkowatą Kasię? — zapytał jakiś głos kobiety przed drzwiami kościoła.

Stary nauczyciel, usłyszawszy te słowa pozwolił sobie wtrącić: — Kasia nie jest głupkowatą, tylko nieco słabą na umyśle, już od młodości. Jest pobożna, wierna, cnotliwa i sądzę, że ma jeszcze łaskę na chrzcie otrzymaną. Znam ją od dziecka.

— Upośledzona na umyśle nie może przecież grzeszyć, — odpowiedziała aptekarzowa.

— Z tą trochą rozumu zyskuje cicha biedaczka przez nieszczęśliwe życie więcej zasług na wieczność, niż niejeden błyszczący umiejętnościami człowiek, odparł stary nauczyciel.

— Ale kapłan musi ją przecież lepiej znać, skoro ją dzisiaj pominął i tylko raz w roku na Wielkanoc udziela jej Komunji św. — rzekła inna.

— Zmarły ks. proboszcz znał ją lepiej i uważał ją za poczytalną i często udzielał jej Komunji św. Przez wzgląd na pożytek nieszczęśliwej dziewczyny, muszę tę sprawę kapłanowi wyjaśnić.

W południe został kapłan wezwany do aptekarza, którego tknął paraliż. Na pół z gniewem i ze strachem zawołał chory do księdza: Nie potrzebuję jeszcze księdza, jeszcze nie jest ze mną tak źle. — Przez pięć dni usiłował kapłan nakłonić aptekarza do przyjęcia Ostatnich Sakramentów. Jednak napróżno. Szóstego dnia wczas rano widział ksiądz Kasię przede Mszą, modlącą się na grobie zmarłego ks. proboszcza. Nauczyciel objaśnił go już Kapłan przystąpił do biednej, polecił jej modlić się w pewnej ważnej sprawie, następnie oświadczył, że jutro po spowiedzi udzieli jej Komunji św. Zaledwie skończyła się Msza, podczas której dziewczyna przystąpiła do Komunji św., gdy aptekarzowa weszła do zakrystji i oświadczyła, że mąż jej chce już przyjąć Ostatnie Sakramenta.

— Modlitwa upośledzonej! Niech Bóg po tysiąckroć będzie pochwalony! — wyszeptały z radością usta kapłana.

Gdy kapłan powrócił do domu, znalazł w pokoju pakiecik; służąca powiedziała mu, że przyniosła go głupkowata dziewczyna jako podziękę, że mogla dzisiaj przyjąć Zbawiciela. Była tam para wełnianych, świeżo zrobionych pończoch, ostatnia robota Kasi. Następnego rana o godz. 10

zabrzmiał z wieży kościelnej dzwon żałobny. Aptekarz umarł. Bezpośrednio potem zabrzmiało drugie dzwonienie, także za zmarłego.

Któż umarł jeszcze? — zapytał wikary sługę, zajętą właśnie na podwórzu.

— Nie wie ksiądz Dobrodziej? — odrzekła. — Głupią Kasię dzisiaj rano znaleziono w łóżku nieżywą.

— Tak więc wczoraj dałem jej św. Wiatyk, którego przez 8 dni tak gorąco pragnęła, aż się spełniło jej żądanie. O! miłosierdzie i mądrości Boga!

Po trzech dniach zostali obydwoje obok siebie pogrzebani, biedna głupkowata Kasia i stary aptekarz. Niegdyś ozdoba i duma uniwersytetu, najzdolniejszy człowiek w całej okolicy, a przecież uratowany został na wieki modlitwą biednej, na umyśle upośledzonej istoty.

(X. Galant, Chleb Żywota, Część I. str. 66).

Z piśmiennictwa.

Nowenna do Bł. Bronisławy z dodaniem krótkiego życiorysu i pieśni ku jej czci. Kraków, nakł. PP. Norbertanek na Zwierzyńcu. 1929. 0'50 zł.

Czciciele błogosławionej Patronki Polski znajdą w tej książeczce szereg modlitw kn jej czci. Po krótkim życiorysie podana jest nowenna, następnie litanja o bł. Bronisławie, modlitwy i pieśni. Dla pobudzenia ufności w jej orędownictwo u Boga dodano przy każdym dniu nowenny przykłady skutecznego wstawiennictwa Błogosławionej u Stwórcy.

Nadesłano do Redakcji.

Św. Stanisław Kostka z nieba do młodzieży polskiej na ziemi. Str. 24. Kraków 1928. Drukarnia „Róż św. Teresy“ ul. Batorego 6.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Komitet Redakcyjny. — Odpowiedzialny redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

NAKŁADEM TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA“ WE LWOWIE.



7-ma GODZINA ADORACJI.

Na cześć Nawiedzenia N. P. Marji.

Uwielbienie.

„Wielbij duszo moja Pana!" (Łuk. 1).

Jezu Najsłodszy! Wierzę, że tu w Przenajświętszym Sakramencie obecny jesteś jako Bóg i jako Człowiek w jednej Boskiej Osobie. Tu pod postacią chleba w tej małej i nikłej Hostji ukrywasz Bóstwo Twoje, Ciało, Krew i Duszę Twoją Przenajświętszą. Uwielbiam bezmiar Majestatu Twego Bożego i nieskończoną doskonałość cnót Twojego Serca i z Matką Twoją Najświętszą łączę się w tem uwielbieniu, które Ona nawiedzając św. Elżbietę w rozradowaniu ducha wyśpiewała w przedziwnym hymnie Swoim:

— Wielbij duszo moja Pana!

— I rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim.

— Iż wejrzał na niskość służebnicy swojej: albowiem oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody.

— Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte imię Jego.

— A miłosierdzie Jego od narodu do narodu, bojącym się Jego.

— Uczynił moc ramieniem swojem, rozproszył pyszne myśli serca ich.

— Złożył mocarze z stolicy, a podwyższył niskie.

— Łaknące napełnił dobrami, a bogacze z niczem puścił.

— Przyjął Izraela sługę swego, wspomniawszy na miłosierdzie swoje.

— Jako mówił ojcom naszym, Abrahamowi i potomstwu jego na wieki (Łuk. 1).

— Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

— Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Chwała Ojcu, który stworzył nas dla nieba, a gdyśmy je utracili przez grzech pierwszych rodziców, ulitował się nad nami i dał nam Syna Swego Jednorodzonego Jezusa Chrystusa, aby nas odkupił męką i śmiercią swoją i niebo nam otworzył.

Chwała Synowi Bożemu, Jezusowi Chrystusowi, który odkupiwszy nas, nie zostawił nas sierotami, ale cud miłości uczynił, by zostać z nami w Przenajświętszym Sakramencie po wszystkie dni aż do skończenia świata jako ofiara nieustająca za grzechy nasze i jako pokarm dusz naszych.

Chwała Duchowi Świętemu, który z krwi Niepokalanej Dziewicy Marji utworzył to Najświętsze Ciało Zbawiciela a mocą sakramentu kapłańskiego zachowuje Je na ziemi ukryte pod postacią chleba jako Najdroższy Skarb Kościoła.

Chwała Trójcy Przenajświętszej, Trzem Osobom w Jedności Bóstwa, które uwielbiamy w Przedziwnej Tajemnicy Najświętszej Eucharystji.

Chwała Niepokalanej Dziewicy, Matce Boga,

Marji, która przyjąwszy Go w Wcieleniu, śpieszy w Nawiedzeniu nieść Go na zbawienie dusz jako Współodkupicielka i Pośredniczka łask wszystkich:

— „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego. Błogosławionaś, któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, coć jest powiedziane od Pana“ (Łuk. 1).

D z i ę k c z y n i e n i e.

„A skądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie?“ (Łuk. 1).

Z Elżbietą świętą, zdumioną wielkością miłosierdzia, dobroci i hojności Bożej i my wołamy z głębi wdzięcznych serc: A skądże nam to, że ten sam Pan, Syn Dziewicy, wśród nas stanął już nie w łonie Matki ukryty, jak niegdyś w Nawiedzeniu, ale pod widomą postacią tej białej Hostji, kryjącej Jego Ciało? Skąd nam to, że już nietylko stanął wśród nas na krótką chwilę, ale stale z nami przebywa, we dnie i w nocy i każdej chwili gotów nas przyjąć, wysłuchać skarg i próśb

naszych, ukoić ból nasz, oświecić nas i umocnić wśród ciemnych nieraz i ciężkich dróg życia? Skąd nam to, że Ten Syn Dziewicy Niepokalanej, Najczystszej, której czystość i świętość przewyższa świętość wszystkich Aniołów i Świętych — nie gardzi nędznemi sercami naszemi i nietylko wchodzi w nie w Komunji św. ale zachęca nas, abyśmy Go często, codzień przyjmowali na coraz większe uświęcenie i uszczęśliwienie nasze i zapewnia nas, — aby ośmielić nas, — że „rozkoszą Jego jest mieszkać między synami ludzkimi". Skądże nam to, kiedy miljony nam podobnych „w cieniu śmierci siedzą", nie znając wcale Boga, albo znając Go, nie doszli do pełności prawdy i życia i w martwocie herezji pędzą smutne dni swoje? Skądże nam to tak łatwo, bezpiecznie i spokojnie cieszyć się Bogiem naszym i Panem, gdy tysiące braci naszych po całym świecie zdobywać Go musi w trudzie i męce krwawych prześladowań. Skądże nam to? Oto nie skad inąd, ale z wielkości niepojętego Miłosierdzia Bożego Serca Twego Panie nasz i Zbawco, który łaski Swe i Siebie

Samego dajesz nam tak hojnie i obficie, abyśmy. Cię tem więcej kochali, tem serdeczniej Ci dziękowali, tem ufniej o pomoc nieustannie prosili Matki Twojej. Bo przez Nią dałeś nam Siebie w Wcieleniu, przez Nią dawać nam Siebie postanowiłeś do końca wieków. Więc i dla nas najkrótszą i najłatwiejszą drogą do Ciebie jest oddać Ci się przez ręce Matki Twojej. Oto najlepsza i najmilsza Sercu Twemu podzięka: przez Marję do Jezusa!

Przeproszenie.

„A miłosierdzie Jego od narodu do narodu, bojącym się Jego“ (Łuk. 1).

Gdy rozważamy, Panie, wielkość dobrodziejstw Twoich dla nas i naszą za nie wobec Ciebie niewdzięczność, lęk i trwoga nas ogarnia. Bo cóż Ci oddajemy w zamian za miłość Twoją? Zapomnienie, opuszczenie, a nawet wzgardę! Czem odpłacamy Ci za Twoje zupełne oddanie się nam w życiu Twojem ziemskiem, w męce i śmierci, a teraz i aż do końca wieków w tej Przenaj-

świętszej Tajemnicy Ciała i Krwi Twojej? Czy nie odwracaniem się od Ciebie i przykazań Twoich, które przekraczamy, grzesząc nietylko lekko z ułomności i słabości, ale ciężko, świadomie i dobrowolnie w rzeczach ważnych i wielkich! Ale oto Matka Twoja pociesza nas w Nawiedzeniu swojem i drogę nam wskazuje, którą do Ciebie iść mamy: „Miłosierdzie Jego — mówi do nas — od narodu do narodu, bojącym się Jego". Więc chwytamy się tej prawdy i przez przyczynę Ukochanej Matki Twojej i naszej, której nic odmówić nie możesz, błagamy Cię Panie: okaż nad nami miłosierdzie Twoje, bo skruszone serca nasze i żalem prawdziwym i szczerym za grzechy przejęte, lękają się obrażać Ciebie i zasłużyć na słuszny gniew Twój. Przepraszamy Cię za winy nasze własne, przepraszamy za winy tych, co z naszej przyczyny zgrzeszyli i za tych, co nam byli powodem do grzechu. Przepraszamy Cię za winy i grzechy rodzin naszych, bliskich naszych i narodu całego. Przepraszamy za winy i grzechy ludzkości całej. „Od narodu do

narodu" — wszystkim, daj Panie świętą bojaźń sprawiedliwych sądów Twoich i okaż nam miłosierdzie Twoje, pociągając wszystkie serca ku szczerej, prawdziwej pokucie. Nawróć nas Boże, Zbawicielu nasz, i gniew swój odwróć od nas! Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

Prośba.

„Podwyższył niskie". „Łaknące napełnił dobrami" (Łuk. 1).

Serce Twe, Panie, jest krynicą dobra wszelkiego. Tu w Przenajśw. Sakramencie bije ono dla nas pełnem tętnem miłości i jak Sam to objawiłeś umiłowanej Uczennicy Twojego Serca, św. Małgorzacie Marji, pragnie wylewać hojnie łaski Swe i dary na wszystkie dusze, dobrze usposobione. I oto znowu Najświętsza Matka Twoja uczy nas w Nawiedzeniu swojem, jak mamy usposobić i przygotować duszę na przyjęcie łask i darów Twoich. „Podwyższył niskie", mówi Ona do nas. A więc uniżyć nam się trzeba i w poczuciu słabości, nicości i nędzy naszej nad nikogo się nie wynosić, wszystkich szanować,

a doznane wzgardy chętnie przebaczać i zapominać, dla miłości Twojej, który dla nas tyle wzgardy doznałeś w Męce Twojej i teraz wciąż doznajesz w Przenajśw. Sakramencie. O, wlej nam w serce, Panie, tę cichość i pokorę, której wzorem najdoskonalszym jest Serce Twoje, aby na te uniżone serca nasze spłynął zdrój łask Twoich, i uniósł nas na wyżyny jak najściślejszego zjednoczenia z Tobą. Matka Twoja Najświętsza uczy nas w Nawiedzeniu swojem, że Ty „łaknące napełniasz dobrami“ a i Ty Sam Panie w kazaniu Swojem na górze ogłosiłeś światu że „błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni“. Daj nam więc Panie przez przyczynę Matki Twojej łaknąć i pragnąć — nie dóbr świata tego przemijających i marnych — ale daj nam łaknąć i pragnąć coraz większej wierności w pełnieniu Woli Twojej, którą ukazujesz nam w przykazaniach Twoich i Kościoła Twojego i w obowiązkach powołania naszego. Daj nam łaknąć i pragnąć miłości Twojej i wiecznego z Tobą zjednoczenia, w którem nasy-

cisz i ugasisz wszystkie godziwe pragnienia, tęsknoty i życzenia nasze. Daj nam coraz więcej kochać Ciebie, a miłość Twoja szczęśliwymi nas uczyni tu i na wieki. Amen!

Przez Marję do Jezusa.

Nigdy nie możesz pomyśleć o N. P. Marji, żeby Marja wtedy zaraz za ciebie nie pomyślała o Bogu. Nigdy nie możesz oddać chwały Marji, żeby wtedy Marja nie oddała zaraz czci Bogu. Nazwać Ją mogę echem Boga, w którem nic innego nie brzmi, nic innego się nie odbija i nie powtarza, jak tylko Bóg. Gdy ty powiesz: Marja, Ona powie: Bóg. Świętn Elżbieta pochwaliła Marję i nazwała Ją błogosławioną z powodu, że uwierzyła, a Marja, wierne echo Boga, wnet wydała pienie: Wielbij duszo moja Pana! Co zaś Marja uczyniła wtedy przy tej sposobności, to czyni zawsze i kiedy się Ją chwali, miłuje, czci, albo się Jej coś daje i zaofiarowuje, Bóg jest pochwalony, Bóg uczczony i wszystko to daje się Bogu przez Marję.

Bł. Ludwik Grignon.

Modlitwy przy Komunji św. w dzień Nawiedzenia N. P. Marji.

(Wedł. L. Soengen T. J.)

Przed Komunją św.

Powstań, o Pani, pośpiesz się, dziewicza Matko Boża i przyjdź! Ukaż mi Twe oblicze, głos Twój niech zabrzmi w ustach moich, bo głos Twój miły, głos zbawienia, zwiastujący przyjście Zbawiciela. Przemów, Matko, a serce moje napełni się radością. Bo Ty mi przynosisz Słowo Boga, które dało życie światu.

Zaledwie spełniła się w Tobie tajemnica Wcielenia przez cudowne działanie Ducha Świętego, a oto zaraz pośpieszyłaś w góry do świętej Elżbiety, niosąc JeJ Syna Bożego. Miłość Cię przynaglała, o Najświętsza Dziewico, abyś się wybrała z pośpiechem w tę drogę uciążliwą. Przez tę miłość Twoją, o Najmilsza Dziewico, która w łonie swojem odwieczną Miłość, Boga Samego kryjesz, pośpiesz i mnie na pomoc. I w mojem sercu wznoszą się góry i pagórki przeróżnych ułomności i niedoskonałości. Uniż grzeszną wy-

niosłość ducha mojego, zapełnij przepaść nędzy mojej i małoduszności, wygładź ścieżki serca mego i usuń z niego wszystko, co się Bogu nie podoba. Oczyść je z wszystkich błędów, zaszczep w niem kwiaty wszelkich cnót. Obym przez Twoje zasługi i przyczynę stał się godny, aby Syn Twój Boski nawiedził mnie w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza. Amen.

* * *

O Boski Zbawicielu, jakże wielka i niepojęta jest miłość Twoja dla nas i Twoje pragnienie, aby przebywać między synami ludzkimi. Zaledwie przyjąłeś naturę ludzką w Nazarecie, gdy Duch Święty zstąpił na Najświętszą Pannę, i uczynił Ją, Matką Twoją, a oto miłość Twoja nie pozwoliła Ci pozostać w ukryciu w cichem ustroniu nazaretańskiem. Natychmiast przez natchnienie wewnętrzne pobudziłeś Najdroższą Swą Matkę, aby odwiedziła krewną swoją Elżbietę. Jeszcze przed narodzeniem Twojem chciałes wejść między ludzi, oczyścić z grzechu pierworodnego Poprzednika Twojego Jana i cały dom Zacha-

rjasza obecnością Swoją uświęcić i ubłogosławić.

O Jezu, pozwól mi też korzystać z łask Twoich, z Twojej pociechy i Twego błogosławieństwa. Nie patrz na słabość i nędzę moją, która nie pozwala mi tak Cię przyjąć, jak tego wymaga Twój Boski Majestat, ale spojrz na miłość Twoją, która uczyniła Cię tak nam bliskim od chwili Wcielenia Twego. Nawiedź mnie błogosławioną obecnością Najświętszego Ciała Twojego, ażeby i mój duch rozradował się w Tobie, ażebym i ja Ciebie, mojego Boga poznawać się nauczył, Ciebie Dobro moje najwyższe prawdziwie ukochał, wielbił Ciebie z świętą bojaźnią, chwalił sercem i usty, służył Tobie czynem i życiem całem. Amen.

Po Komunji świętej.

Jezu, Umiłowany Skarbie duszy mojej, witam z radością i miłością Ciebie, który przebywasz w sercu mojem i podziwem i pokorą przejęty, wołam ze świętą Elżbietą: Skądże mi to, że Pan i Bóg mój do mnie przybywa?

Z Marją, Najświętszą Matką Twoją uwielbiam Ciebie, Boga mego Wszechmocnego, który mi uczynił tak wielkie rzeczy. Niechaj dusza moja wielbi Ciebie, a duch mój niech się w Tobie raduje! Najsłodszy Oblubieńcze duszy mojej, spraw, abym nietylko teraz po przyjęciu Ciebie do serca mego, ale całe życie i całą wieczność mógł śpiewać z Oblubienicą z Pieśni nad pieśniami: Umiłowany mój mnie, a ja Jemu! Bądź błogosławiony, bądź wysławiony Panie mój, żeś mnie nawiedzić raczył w tym Przenajświętszym Sakramencie! Gdyby wszystkie stworzenia na ziemi i wszyscy Aniołowie i Święci w niebie dopomogli mi podziękować Ci za tę łaskę, jeszczeby ta podzięka nie dorównała wielkości miłosierdzia dobroci i hojności Twojej. Dziękuję Ci więc Jezu przez Marję Matkę Twoją, dziękuję Ci Twojem własnem Sercem, pełnem miłości.

Spraw, o Jezu Najdroższy, aby te nawiedziny Twoje w Przenajśw. Sakramencie przemieniły i ubłogosławiły duszę moją, ażebym za przykładem świętego Poprzednika Twego,

Jana żył bez grzechu w miłości Twej, z Tobą stale złączony przez łaskę uświęcającą. Spraw, abym Ci odtąd wiernie służył w obowiązku, któryś mi przeznaczył; spraw, abym w ostatniej godzinie życia zasłużył na Boskie Nawiedzenie Twoje w Komunji świętej, a potem na wieki cieszył się z wybranymi oglądaniem najświętszego Oblicza Twego w niebie. Amen.

* * *

Święta Marjo, Dziewico pełna łask, Tyś natchniona przez Ducha Św. zanuciła pieśń dziękczynną w domu Zacharjasza, milszą Bogu, niż pienia wszystkich Świętych i Aniołów. O, zanuć ją i teraz, aby za mnie podziękować Synowi Swojemu za to, że nawiedzić raczył niegodny przybytek serca mojego, przychodząc do mnie w Komunji świętej. Bóg umiłował Ciebie ponad wszystkie swe stworzenia, uczynił Cię Matką Słowa Przedwiecznego, morzem łask wszelkich i Skarbniczką i Pośredniczką ich, tak, że żadna łaska z nieba na ziemię nie zstępuje inaczej, jak przez Twoje błogosławione ręce.

Jakże szczęśliwi są ci, na których spoczną miłosierne oczy Twoje! Zwróć je i na mnie, pojednaj mnie z Synem Twoim i połącz mnie z Nim na zawsze.

Tyś, o Matko moja, znalazła łaskę u Pana. Czegóż odmówić Ci może Bóg Ojciec, którego jesteś Córką najmilszą, — Syn Boży, który Cię miłuje jako Najdroższą Matkę, — Duch Święty, który Cię wybrał na Oblubienicę? Przez Ciebie mamy przystęp do Boga. Bądź mi więc Matko Pośredniczką u Syna swego, czuwaj nade mną, jak nad dzieckiem swojem, strzeż od złej drogi, a prowadź na dobrą i przyjdź mi z pomocą w godzinę śmierci. Nawiedzaj mnie Matko często w życiu i jak dziś dawaj mi Jezusa; nawiedź mnie z Nim w godzinę śmierci! Niech pod Waszą strażą przejdę do wieczności, aby tam w szczęściu Cię chwalić i w Bogu moim weselić się. Amen.

X. dr. Z. Bielawski: Dzieje biblijne Starego i Nowego Przymierza dla wyższych oddziałów szkół powsz. 3·— zł. Karton. 3·50 zł.

(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 12 maja 1929 Nr. II—4015/29).

„W 120 ustępach podał Autor wszystko to z Pisma św., co powinna młodzież wynieść w życie po skończeniu szkół powszechnych, aby mogła owocnie korzystać z kazań i katechezy w kościele. Na Stare Przymierze przypada 37 ustępów, reszta zaś na nowe Przymierze. Ze Starego Przymierza usunięto wszystko, co jest niekoniecznie potrzebne dla dziecka chrześcijańskiego. Uwypuklono ideę mesjaniczną, podano konkretnie poglądy etyczne, które mają wieczną trwałość. Główny nacisk położył Autor na Nowe Przymierze, aby jasno wystąpiła postać i nauka Pana Jezusa. W opracowaniu trzymał się Autor ściśle Pisma św., bez archaizmów jednak. Dla ułatwienia zrozumienia i łatwiejszego zapamiętania materjału, dzieli ustępy biblijne na części organiczne, zaznaczając ich treść podtytułem... W zakresie, dostępnym dla młodzieży szkół powszechnych, uwzględnił Autor również zasady „szkoły pracy", aby wychować prawdziwych: factores legis. Autor nie krępuje swobody katechety, podaje jednak przy odpowiednich ustępach biblijnych pytania z katechizmu".

„Gazeta Kościelna" 1928, str. 434.

X. dr. Z. Bielawski: Przewodnik metodyczny do katechizmu rzym.-katolickiego archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Część II. Katechezy o przykazaniach, dobrych uczynkach i grzechu. Lwów, 1927, str. 292. 6 zł.

Wytrawny pedagog, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, wzbogacił literaturę pedagogiczną niezmiernie cennym nabytkiem. Przewodnik metodyczny wprowadza nową i bardzo szczęśliwą metodę pozytywną przy uczeniu katechizmu. Przy metodzie dawnej, negatywnej, dziecko słyszało o grzechach i występkach i z niemi się oswajało. Ks. dr. Bielawski wskazuje, jak prowadzić dzieci do dobrego, nietyle mówi, czego unikać, ale raczej co czynić, aby się udoskonalić. Część druga Przewodnika jest może najważniejsza. Zawiera bowiem naukę o przykazaniach Boskich i kościelnych oraz o sposobie urabiania sobie sumienia. Sposób nauczania jest dosyć trudny, ale jakże płodny w skutkach, jakże może wyrobić charaktery! Trudno sobie wyobrazić dobrego ks. prefekta bez znajomości tej perły pedagogicznej. Szczególnie zaś niezbędny jest niniejszy podręcznik nauczycielom świeckim religji, a nawet wszyscy rodzice powinni go dobrze przestudjować, jeżeli chcą dobrze wychować swe dzieci. Pragnąćby tylko należało, aby Autor wydał zapowiedzianą część I i III Przewodnika".

„Przegląd Pedagogiczny" 1929, nr. 20.

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna" we Lwowie. — Telefon 24-61.